GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

SOBOTA

18. MAJA 1918.

NR. 113. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.80
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.30	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23923), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 150. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 2344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

[O]koła nowego przymierza.

Niejasne wiadomości o naradach cesarzy w kwaterze głównej niemieckiej zaczynają uzupełniać. Zwłaszcza co do rozmów o kwestyi polskiej. Wiadomo, że półurzędowa „Koeln. Ztg", używana przez berliński urząd spraw zagranicznych do wyrażania ... opinii, zaprzeczyła, jakoby o kwestyi polskiej, a w szczególności o tzw. rozwiązaniu austro-polskiem w kwaterze głównej mówiono. Obecnie „Nordd. Allg. Ztg", za... organ kanclerza, potwierdza pośrednio, że kwestya polska była tematem rozmów. ...znacza mianowicie, że trzeba zaprzeczyć „bezzasadnym pogłoskom", jakoby stanowiła główny temat rozmów i podstawę przymierza mocarstw centralnych.

W takiem przedstawieniu rzeczy przejawia się oczywiście opinia sfer kanclerskich, że kwestya polska nie jest dla państw centralnych ważną i naglącą. To drugorzędne jej traktowanie jest w każdym razie ...mienne i musi oddziałać na koła, które ...ecnie podnoszą aktualność rozwiązania austropolskiego i jego podstawowe rzekomo dla nowego sojuszu znaczenie.

Z przedstawienia rzeczy przez organ kanclerza nie można w żadnym razie wnioskować, że w kwaterze głównej mówiono o rozwiązaniu austro-polskiem z treścią taką, jak w kołach galicyjskich podstawiono pod ten termin. Szczegóły owego rozwiązania mogą być w każdym razie bardzo różne. — Przypomnieć trzeba nieomylną chęć kół ludowych i hakatystycznych w Niemczech, by „sprostować" granice Królestwa, wykroić z pasa granicznego Polaków i skolonizować go Niemcami. Jak wyglądałoby wówczas „państwo polskie" — docieć nietrudno. A dopiero gdy okaże się, jaką ma ono postać, będzie też można ocenić dzisiejsze „austro-polskie rozwiązanie" w jego rzeczywistej zawartości.

Wprawdzie „Acht-Uhr Blatt" wspomina o projekcie tryalistycznem rozwiązaniu: Austrya, Polska, Węgry — lecz do przypuszczeń takich brak na razie wszelkich podstaw rzeczowych. Z innej strony wyłaniają się znów domysły, że idzie o podwójny dualizm: przed Litwą Austrya i Polska, poza Litwą Węgry i drugi człon dualistycznego ... organizmu, złożony z Chorwacyi ze Sławonią, Bośni oraz Dalmacyi. —

Ponadto otwartą zostaje kwestya integralności Galicyi. Pogłoski o podziale jej na dwa kraje koronne: polski i ruski, występowały w ostatnich czasach tak groźnie, że Koło polskie musiało z góry przeciw nim ostrowo się zastrzedz. Wiadomo, że zasada integralności Galicyi oraz integralności Królestwa była podstawą, na której koła polityczne byłego N. K. N. opierały swoje hipotezy rozwiązania austro-polskiego. — Z drugiej strony przypomnieliśmy już wczoraj, że koła aneksyonistyczne niemieckie, w szczególności tak potężny i wpływowy dzisiaj „Ostmarkenverein" domagają się rozdziału Galicyi, wiadomo zaś, kto za tymi sferami obecnie stoi, że w szczególności cieszą się one protekcyą Hindenburga i Ludendorffa, właściwych inspiratorów polityki zagranicznej Niemiec, która obecnie doprowadza do związania Austro-Węgier z Niemcami węzłem o niebywałem zaciśnięciu. Dość zaznaczyć, że mówi się już dziś o jednolitości uzbrojenia armii austro-węgierskiej i niemieckiej, a podkreśla się, że „prawa naczelnej komendy pozostają w obu państwach nienaruszone" — zupełnie tak, jak gdyby chciano zaprzeczyć przypuszczeniom, iż będzie inaczej...

Wreszcie zapisać trzeba pospiech, z jakim „N. Fr. Presse" usiłuje przekonać Polaków, iż powinni starać się umożliwić utworzenie większości w parlamencie austryackim. Gorliwość ta wskazuje, jaki kapitał wewnętrzno-polityczny chciałoby się uzyskać z nieskrystalizowanych dotychczas pogłosek o austro-polskiem rozwiązaniu. — Pozytywnego bowiem, trzeba podkreślić, nic jeszcze nie wiadomo: ani o formie związku między Polską a Austro-Węgrami czy Austryą, ani o granicach tego projektowanego państwa, ani o tem, czy obejmie ono całe Królestwo i całą Galicyę, czy też kawałki ich terytoryów. Dzienniki zaś stwierdzają, że komunikatu oficyalnego o sprawie polskiej na razie nie będzie. Poprzedzić go mają rokowania bar. Buriana z Kołem polskiem i z rządem warszawskim, któreby zaczęły się po powrocie bar. Buriana do Wiednia, co nastąpi 24 b. m.

Nieznany bliżej publicysta wszechniemiecki, który, zdaje się, pod wpływem sojuszowych sentymentów, przybrał trochę maskaradowy pseudonim „Dr. Mehemed Emin Effendi", ogłosił w Dreźnie broszurę p. t. „Nationalitätsprinzip und Bevölkerungsaustausch", poświęconą rozwinięciu ulubionej idei wszechniemieckiej: masowego wytransportowania Polaków z państwa pruskiego na wschód. „Polacy — mówi ukostyumowany po turecku hakatysta — powinni wywędrować z Prus, a za to Niemcy wyszliby z Kongresówki." W głowie Mehemed Emina Effendi układają się na jednej płaszczyźnie, jako rzeczy współmierne: odwiecznie zasiedziała, tubylcza ludność polska pruskiego zaboru, oraz — koloniści niemieccy pod Piotrkowem i Płockiem. Tak jednak nie jest. Logiczny „Austausch" nastąpiłby wtedy, gdyby Niemcy wyszli z Polski, a na ich miejsce wprowadziliby się Polacy, pracujący w kopalniach — Nadrenii. Ale tych ostatnich najzagorzalszy hakatysta prawdopodobnie niechętnie puściłby do domu.

Km.

Szał.

W Opawie odbyło się w tych dniach zebranie notablów wszechniemieckich na Śląsku, na którem uchwalono szereg prowokacyjnych żądań, zwróconych przeciw Polakom, a bezprzykładnych nawet w kronice dotychczasowych tarć narodowościowych śląskich, tak bogatych w antypolskie fakty i pomysły. „Dziennik Cieszyński" opowiada o tem zebraniu:

„Zeszli się Jaśnie Wielmożni panowie: hrabia Hans Larisch, hrabia Sedlnitzky, hr. Stolberg, baron Pillerstorf, wzbogacony rafiner cukru Janotta, bielski fabrykant Josephy i współinteresenci: burmistrz opawski Kudlich, Andratschke, Hatschek, Olbrich, Dr Neusser, Schenkenbach, Dr Turek, no i naturalnie oddany sługa skoczowski Kożdoń, zaprosili jeszcze nacyonalistycznych Niemców posłów do parlamentu Freisslera, Kudlicha i Herzmanskiego i oświadczyli przedewszystkiem, że już ich znudziło bezowocne wyczekiwanie na wielki czyn rządu, który powinien był zagwarantować im raz na zawsze wyłączne panowanie na Śląsku, taksamo, jak panowanie niemieckie w całej Austryi, bo w nich skupia się cały interes państwa i kraju. Grożą wobec tego wypowiedzeniem „popierania" rządu, jeżeli ten na Śląsku natychmiast nie dokona daleko idących represyj. Żądają mianowicie:

1. Bezzwłocznego zamianowania inspektorów szkolnych w powiatach Śląska wschodniego w myśl uchwały śląskiej Rady krajowej dla ochrony przeciw narodowej „zarazie" w szkolnictwie, t. zn. zamianowania **Wszechniemców** lub bezwzględnie im oddanych pachołków.

2. **Unieważnienie wszystkich ostatnich mianowań Polaków funkcyonaryuszami państwowymi**, a przynajmniej gwarancyi, że w przyszłości nic podobnego się **nie zdarzy**.

3. Jak najostrzejszego zgnębienia agitacyi, prowadzonej pomiędzy wiejską ludnością polską za przyłączeniem do Galicyi.

4. Wystosowania do rządu krajowego odpowiednich zleceń dla energicznego zgnębienia „podżegania", skierowanego przeciw interesom państwa i przeciw niemczyźnie. (Naturalnie jedno i drugie jest nierozłączone, według tych panów).

5. **Przyłączenie Białej do Śląska.**

6. **Odmówienia upaństwowienia polskich zakładów szkolnych w Białej**, nie odpowiadających (!) potrzebom kulturalnym i oświatowym tamtejszej ludności.

Słowem, marzy się kacykom wszechniemieckim na Śląsku zepchnięcie Polaków tamtejszych do roli całkowitych helotów, a oprócz tego jeszcze uszczknięcie i poddania pod swoją dyktaturę kawałka Galicyi. Rezolucye opawskie wywołały wśród ludności polsko-śląskiej rozgoryczenie, jakiego dawno prasa nie notowała. Dobitny wyraz daje mu „Dz. Ciesz.", pisząc:

Za krew polskich żołnierzy, którzy walczyli i walczą z niesłychanem męstwem za całość Austryi, za spalone wioski i miasta, domagają się te przeżytki rozpadającego się wszędzie ustroju kastowego i bezprawia politycznego, odebrania Polakom tego, co najbiedniejszemu człowiekowi niezbędne do ludzkiego życia. Według nich, ludność polska nie ma potrzeb kulturalnych i oświatowych. Polacy, to nie ludzie, nie Europejczycy, tylko materyał na powolne bydło robocze, skazane na wieczną pańszczyznę, na wytwarzanie sutych dywidend dla posiadaczy dworów, kopalń i hut.

Jednakże, stwierdza „Dz. Ciesz.", szalone i nieprzytomne zapędy wszechniemieckich kół nacyonalistycznych rozbiją się o pierś polskiego ludu na Śląsku, tego ludu, który, przetrwawszy tyle wieków uśpienia, rozbudził się, poczuł się gałęzią wielkiego narodu polskiego i z niepohamowaną siłą domaga się przynależnych sobie praw. „Nie pomoże nic, kończy „Dz. Ciesz.", nawet straszak rzekomej nielojalności wobec państwa, gdyż każdy prostaczek rozumie już, że tu chodzi nie o państwowy interes, lecz interes uprzywilejowanej grupki, o uwiecznienie prawa wyzyskiwania przez nią większości pod obłudnym płaszczykiem „ostoi państwowej".

Rzeczy polskie.

Teorya i praktyka.

Pruskie ministerstwo oświaty zarządziło, jak wiadomo, że w klasach niższych szkół ludowych w Poznańskiem religia ma być nauczaną po polsku. „Ustępstwo" to zostało przez „Kraj" leszczyński podniesione pod niebiosa, jako dowód „nowego kursu" względem Polaków. Obecnie donoszą dzienniki wielkopolskie o szeregu przypadków, w których władze szkolne nakazują dzieciom uczyć się religii po niemiecku, tak, jakgdyby rozporządzenia nie było.

Jeden z nich, typowy zapewne dla wszystkich, przedstawia się tak, że Zofia Zielińska z Gniezna została przydzielona do nauki religii po niemiecku, mimo stwierdzenia przez matkę wobec nauczycieli, że dziecko na tyle po niemiecku nie rozumie, aby mogło uczyć się religii w obcym języku. Stało się to po trzydniowem „specyalnem badaniu" małej Zosi przez nauczycieli, czy w istocie opanowała dostatecznie piękny język p. Tiedemanna. Matka zaniosła skargę do inspektora powiatowego i otrzymała pisemną odpowiedź z podpisem radcy szkolnego Krügera, że dziecko będzie uczyło się religii po niemiecku.

Nowy kurs jest w pełnym rozwoju.

Żydzi w Radzie Stanu.

Żydowscy członkowie Rady Stanu zamierzają utworzyć osobny klub żydowski. Byłaby to instytucya, do której, według „Jidisches Wort" mieliby należeć także nieczłonkowie Rady, ale biorący udział w życiu politycznem żydowskim. Według targonowego „Volksblattu" nacyonaliści żydowscy chcą utworzyć klub osobny, do któregoby wszedł p. Rosenblatt z Łodzi i Noe Pryłucki z Warszawy (wybrani), oraz Peler z Kielc (nominat).

Ze spraw kościelno-politycznych.

(Z dyskusyi o samostanowieniu narodów. — Naród i państwo. — „Tyrannus regiminis". — Prawo ludu przed prawem państwa. — „Święto-kradzka bomba". — Protest kardynałów.

W 2 zeszytach praskiej „Bonifaz-Korrespondenz" (3 i 4) zastanawia się prof. Hilgemeiner nad kwestyą, czy „prawo samostanowienia jest prawem naturalnem narodów; i przyznać trzeba, że potrafi trochę inaczej rzecz przedstawiać, niż jego współrodacy oczarowani urokiem państwowości, co im tak przeszkadza zrozumieć ducha czasu i pragnień ludów.

Prof. Hilgemeiner przypomina, że słowa samostanowienie odnośnie do stosunków wewnętrzno-politycznych użyto po raz pierwszy w erfurckim programie (1891); o ile odnosi się do stosunków zewnętrznych i kwestyi tworzenia się państw, to znane jest ono w Europie od czasów Napoleona III. Niektórzy katolicy wielkie hasło potępili w czambuł, uznając w niem „rozszerzenie zgubnej zasady o suwerenności ludu", w myśl art. 7 praw człowieka z r. 1789, który opiewa, że początek każdej suwerenności ma istotnie początek w ludzie". Hr. Czernin np. widział w niem tylko sprzeczności, katolicki prof. innsbruckiego uniwersytetu usiłował wykazać, co w niem jest „zasadniczo godne odrzucenia" i faktycznie uznał je za niezgodne z chrześcijańskiemi poglądami na państwo. Ma ono jednak swoich wielbicieli, używa go dla swych celów dyplomacya obu walczących stron, a zasadnicze wątpliwości co do wartości tej ogólnikowo brzmiącej zasady nie mogą przeszkodzić, że świat nią coraz bardziej się przejmuje.

Zasada, aczkolwiek ogólnikowa, jednego co jest pewne, domaga się wyraźnie: oto, by — jak to określił Wilson — nie traktowano narodów jako martwe rzeczy dla interesów dynastyi, czy jakiejś politycznej partyi, ale żeby według możności w życiu publicznem uwzględniano ich słuszne życzenia. Pewne, chociaż jeszcze nie bezwzględne zastosowanie prawa jest wtedy, gdy jakiemuś narodowi w granicach państwa, odpowiednio do ustroju daje się możność działania dla swego historycznego rozwoju. Tego domaga się chrystyanizm i prawo natury. Dziś jest trudno operować dawnemi pojęciami o państwie i narodzie. Widzimy, jak mimo „prawnych ograniczeń i politycznego ucisku" rozwijają się potężnie narody, budzą się nawet i te do życia, które dotychczas nie miały historyi i to nieraz wbrew politycznej potędze, „jedynie dzięki swemu gospodarczemu i socyalnemu rozwojowi". Ogólnie rzecz biorąc nie można wprawdzie przyznać każdemu narodowi, czy części tegoż wcielonej „prawnie" do jakiegoś organizmu, naturalnego prawa do samodzielności, z tego jednak nie wynika, jakoby „jakieś niezmienne zrządzenie" wiązało lud z dotychczasowem państwem. Wszyscy zgadzają się na to, że lud ma prawo stanowienia o sobie, jeżeli organizacya państwowa do której należy, nie dorosła do swego zadania, albo przez swych kierowników naród zwolniła, jak w Rosyi. Także i narody, które niesprawiedliwie pozbawione zostały swej pełnej samodzielności, jak Polska i Belgia, mają prawo dążyć do jej odzyskania.

Prof. Hilgemeiner pyta, czy można iść jeszcze dalej? Odpowiada na to przypominając naukę scholastyków o „tyrannus regiminis". Tą nazwą określali uczeni średniowiecza taką formę rządu, „która bezwzględnie depce nogami najświętsze prawa poddanych, religię i moralność, wolność oso-

---

Dramat polski w Teatrze Narodowym w Pradze.

Od wybitnego publicysty i literata, a szczerego przyjaciela Polaków p. Ad. B. Dostala otrzymujemy następujące cenne uwagi.

W tych dniach w Pradze czeskiej obchodzi się wielkie święto: jubileusz pięćdziesięcioletni pierwszej wielkiej sceny narodowej, Narodnego Divadla. Dla Czechów są to dnie szczególnie uroczyste, gdyż święto kulturalne — jakim np. będzie w niedługim czasie jubileusz krakowskiego teatru im. Słowackiego — dla nich jest równocześnie świętem narodowej siły i wiary w przyszłość. Czesi słusznie spoglądają dziś z dumą wstecz na okres czasu przeszłych pięćdziesięciu lat, bo dla nich to są lata największego rozmachu kulturalnego i gospodarczego, lata, które stworzyły trwałe podwaliny umysłowej niezależności narodu czeskiego. I jest znamiennem, że uczczenie pamiętnego dnia założenia kamienia węgielnego pod gmach budowany kiedyś wolą i trudem narodu dla czeskiej sztuki, przypada w czasie, kiedy kładą się fundamenty pod przyszły monumentalny, z woli i trudów tego samego ludu czeskiego wyróść mający pałac czeskiej niepodległości narodowej i politycznej. Jest rzeczą zrozumiałą, że współdźwiękiem radości biją dziś z bratniemi sercami Czechów także i serca polskie i że wspólność uczuć tych zaakcentowaną została tak liczną obecnością wybitnych reprezentantów kultury polskiej podczas uroczystości praskich.

Przywożąc zresztą do Pragi szczere sympatye ludu polskiego, spłacają Polacy tylko dawny dług. Bo chociaż polityka polska i czeska czasem innemi chodziły i chodzą drogami, stosownie do tego, jak jedna strona pojmuje potrzeby i dobro swojego kraju, aczkolwiek ze sfer politycznych nieraz szerzyło się nieporozumienie i gorycz pomiędzy obu narodami, to przecież w sercach czeskich tak, jak polskich, nigdy nie zamilkły szczere, o wewnętrzne ogniwa pokrewieństwa oparte sympatye. Zwłaszcza w dziedzinie kultury zawsze one głośno były zaznaczane. I powiedzmy od razu: U Czechów głośniej i z wynikiem bardziej pozytywnym, niż w Polsce. Powody tego są liczne, tak jak i motywy, które dawno już doprowadziły Czechów do szerszego i głębszego zrozumienia solidarności międzysłowiańskiej, były rozmaite. O tem jednak nie mam dziś zamiaru pisać. Znajdzie się kiedyindziej sposobność, tem bardziej, że czas, do którego się zbliżamy, i który powinien nas doprowadzić ku wymarzonym, krwią i ofiarami opłaconym celom, mimowoli wymusi także i głębsze, serdeczniejsze i nierozerwalne zżycie się Polaków z Czechami, oparcie obu bratnich narodów o siebie w czystej i niezłomnej wierze, w sojuszu najbardziej naturalnym.

Jeżeli ze strony czeskiej zawsze wyciągnięta do Polaków dłoń zapraszała ku wspólnej pracy, przynajmniej kulturalnej, to w tych właśnie dniach przez obecność licznej delegacyi polskiej w Pradze bratniów związek zostanie utrwalony z nową siłą i entuzyazmem płodnym i niegasnącym. Droga bowiem ku sercu i duszy narodu wiedzie tylko przez poznanie się.

Dla dokładnego obznajomienia się z kulturą, historyą i życiem Polski poświęcono w Czechach niemało starania. W przekładowej literaturze czeskiej reprezentowane jest piśmiennictwo polskie prawie wszystkimi najbardziej wybitnymi utworami; nazwiska jak Mickiewicz, Słowacki, Kraszewski, Wyspiański, Sienkiewicz, Tetmajer, Prus, Konopnicka, Orzeszkowa, Reymont, Żeromski, Sieroszewski, Przybyszewski i inni, nawet młodzi i najmłodsi tak są w Czechach dziełami swojemi znani, jak którykolwiek autor czeski. W szkołach czeskich uczą historyi i literatury polskiej, po miastach czeskich od lat już w poszczególnych towarzystwach uczą języka polskiego i słuchają wykładów o kulturze i życiu narodu polskiego. I lata tej wojny, lata uchodzctwa polskiego w miastach rozmaitych okolic Czech i Moraw, zbliżenie się nasze tem bardziej posunęły naprzód od teoryi ku praktyce. Teraz wspólnem zadaniem będzie, by w tym kierunku szła praca dalej i przyniosła korzyść obustronną. Praca nad zżyciem się czesko-polskiem będzie mogła iść drogami i ścieżkami rozmaitymi, gdyż wszystkie prowadzą do celu. Po jednej z nich znowu szczęśliwie idziemy w tych właśnie dniach przez polską pielgrzymkę do Pragi na uroczystość narodowego jubileuszu czeskiego.

O znaczeniu teatru dla Czechów mówiono już na tem miejscu w wyczerpującym artykule M. Szukiewicza. Teatr był i jest jednak dla Czechów nie tylko szkołą uświadomienia narodowego i warsztatem pracy kulturalnej, z którego iskry rozlatują się do wszystkich warstw narodu; teatr w Czechach był od dawna także czynnikiem, który utrzymywał i podniecał sumienie słowiańskie, u Czechów zawsze bardzo żywe i wrażliwe. W repertoarze teatrów czeskich dramat słowiański reprezentowany był zawsze nadzwyczaj starannie. Tak było już za czasów teatralnego prowizoryum, przed wybudowaniem dzisiejszego „złotego domu" nad Wełtawą, tak było i jest do dziś dnia we wszystkich teatrach czeskich, zawodowych czy tylko amatorskich, po wszystkich czeskich miastach i miasteczkach. Dlatego i z koryfeuszów polskiego dramatu nie ma ani jednego, któryby nie był znany ze sceny publiczności czeskiej. Taki Fredro czy Bałucki byli już ulubieńcami naszych ojców i matek w Czechach, równie jak w Polsce, i dzisiejszy widz teatrów czeskich w Pradze, w Pilznie, w Bernie, czy gdzieindziej na prowincyi, interesuje się dramatem Przybyszewskiego, Rydla, Zapolskiej i innych, jak Polak z Krakowa, Lwowa, Warszawy, czy Lublina.

Brak mi w tej chwili materyału statystycznego, ażebym mógł czytelnikowi polskiemu dowieść tego odpowiedniemi danemi. Ciekawem jednak będzie przypomnieć przynajmniej to, co przeszło w ostatnich trzech dziesięcioleciach przez scenę Teatru Narodowego praskiego. Już samo wyliczenie nazwisk przekona o tem, że dla poznania dramatu polskiego uczyniono dosyć, tem bardziej, że powinno się wziąć pod uwagę, iż Teatr Narodowy w Pradze ma przedewszystkiem obowiązki wobec dramatycznej produkcyi czeskiej, w którymto zakresie działania był przez długie lata jedynym reprezentacyjnym i miarodajnym teatrem czeskim. Trzeba jeszcze pamiętać i o tem, że musi on oprócz tego baczyć na światową produkcyę dramatyczną wogóle i wybierać dla repertoaru utwory wszystkich literatur, i że na jedynej swojej scenie równocześnie wystawia dramat i — operę, z tymi samymi obowiązkami kulturalnymi. W ostatnim dopiero dziesięcioleciu część tego obowiązku wziął na barki swoje nowy miejski teatr w Pradze na Winohradach i dopiero w przyszłości przygotowuje się projekty jeszcze kilku teatrów, które pracę systematycznie pomiędzy siebie rozdzielą.

(Dokończenie nastąpi).

Ad. B. Dostal.

bistą, świętość rodziny i własności“. Wyraźnie uzasadniali oni godziwość biernego oporu, a nawet pozytywnego, aż do usunięcia „tyrańskiego“ władcy. Nawet „zasadniczo niesprawiedliwe zagrażanie“ świętym dobrom narodów, np. wynaradawianie, zaliczyć można do kategoryi tyraństwa.

Z dalszych wywodów prof. Helgermanna godne są uwagi zdania, że „jak prawo naturalne człowieka, idzie przed prawem państwowem, tak też i prawo ludu“. Prawdą jest, że nie narodom, lecz państwom polecił Stwórca starać się o porządek, pokój, sprawiedliwość i miłość między ludźmi, ale godzi zapytać, co czynić w wypadku, jeżeli państwo nie spełnia swego zadania; czyż uciśnieni nie mają już mieć innego środka obrony, prócz protestu swych posłów w parlamencie, których większość przeciwna zakrzyczy? Czyż nie wolno im chwycić się obstrukcyi i tak zatamować wrogie sobie ustawodawstwo? Ojciec rodziny, jeżeli w państwie nie znajduje sprawiedliwości, może wyemigrować i gdzieindziej osiąść. O narodach jeszcze tego nie stwierdzono, „ale któż zaręczy, że przy rosnącej wartości narodowych dóbr, w przyszłości nie zażąda się tego i nie uzna?“. Polityk praktyczny powinien umieć zająć odpowiednie stanowisko wobec tych idei zdobywających świat. Uznano „prawa człowieka“, dlaczegóżby nie miano uznać i „praw narodów“ bez czynienia różnicy czy naród jest wielki, czy mały?

Francuscy kardynałowie zaprotestowali energicznie przeciwko ostrzeliwaniu Paryża w Wielki Piątek. Pisma ich zamieszcza „La Croix“ pod znamiennym tytułem: „Świętokradzka bomba“. Protest założył także kardynał Farley, arcybiskup nowojorski, w „New. York Herald“. „Köln. Volksztg“ zauważa z tego powodu, że pisma te, „które trzymane są w takim tonie, że przez nie jak najdotkliwiej obrażono cześć niemieckiej armii i niemieckiego narodu — są zupełnie niezrozumiałe“. Przecież — wywodzi — kardynałowie nie zdobyli się nawet na słówko nagany ani z powodu bombardowania Karlsruhe w dzień Bożego Ciała, ani z okazyi ostrzeliwania Ostendy, kiedy to uszkodzono katedrę i zabito wiele ofiar. — Nie wytłómaczonem jest także, jak przypadkowe trafienie kościoła św. Gerwazego można określać nazwą „sacrilegium“, kiedy przecież każdy uzna, że przy strzelaniu z odległości 120 kilom. trudno na pewno obliczyć, gdzie pocisk uderzy. Kard. Hartmann — jak donoszą — doniósł już Ojcu św. o całej sprawie. **Pcom.**

Miłologia wojenna.

Dotąd był tylko jeden Bóg,
Tak w szkole nas uczono,
A dziś pogański wrócił czas:
Setka jest bogów pono.

Trudno wymieniać cały tłum,
Tak barwny i tak mnogi,
Wystarczy poznać kilka twierdz
Dzisiejszej mitologii.

Jakiści-ci złodziej zręczną dłoń
Wsunął do kamizelki
I, rad z zegarka, składa dzięk:
Pomogłeś, boże wielki!

To rzezimieszków bóg, a z nim
Przymierze w lot zawiera
Szczególny patron: zwie się on
Bogiem Kriegsgewinnera.

Na twej się nędzy taki pan
Utuczył i spokojny,
Ufa, że jego właśnie bóg
Jest wrogiem końca wojny...

Przyszedł przyjaciel, wyciął las,
Podpalił chłopską chatę,
Polskiego raba w jasyr wziął,
By żniwo mieć bogate.

Okroić pragnie cudzą włość —
Każdy dorobek miły —
I w telegramach głosi cześć
Wspomożyciela... siły.

Godny naprawdę jest to bóg:
Świat nie zapomni o tem,
Wie, że osobnej wart on czci,
Gdyż zowie się — Herrgottem...

Szczutek“ **JAN KASPROWICZ.**

KRONIKA.

SOBOTA **18** Wenantego	Wschód słońca o godz. 3·51 r. Zachód „ „ 7·21 w. Długość dnia godz. 15 m. 32.

Z miasta.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę w czasie sumy o godz. 11 w kościele akad. św. Anny wykona chór mieszany, pod kierunkiem K. Garbusińskiego Msze: W. A. Mozarta d-mol Nr 2, oraz „Hymn do Ducha św.“, słowa St. Wyspiańskiego i kantatę „Krzyż a Miecz“, słowa K. Ujejskiego i solo baryton p. A. Isakowicz, utworu K. Garbusińskiego. Akompaniować będzie profesor M. Świerzyński.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj, w sobotę, po raz piąty „Bratnie dusze“ K. Rostworowskiego w świetnej obsadzie, jaką tworzą pp. Zarzycka, Łuszczkiewicz-Gallowa, Jarniński, Noskowski i Szymborski.

Świąteczny repertuar naszego dramatu zawiera wszystkie nowości ostatnich miesięcy, a to celem dania możności ujrzenia ich przez szerszą publiczność świąteczną i przybyszów. W pierwszy dzień Zielonych Świąt dochód z obu przedstawień przeznaczyła dyrekcya na cele opieki legionowej, a powtórzonej będą w tym dniu popołudniu cieszące się niesłabnącem powodzeniem „Lato“ T. Rittnera, wieczorem zaś „Marya Leszczyńska“ T. Konczyńskiego. W poniedziałek 20 b. m. „Carewicz“ G. Zapolskiej, wieczorem „Bratnie dusze“ K. Rostworowskiego.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj „Orfeusz w piekle“ Offenbacha, wypełniający stale widownię do ostatniego miejsca. Jutro popołudniu, wznowione z tak wielkiem powodzeniem na naszej drugiej scenie dwie świetne komedye klasyczne — „Majster i czeladnik“ J. Korzeniowskiego i „Ożenić się nie mogę“ Fredry; wieczorem „Chory z urojenia“ Moliera z p. Berskim w roli tytułowej. W poniedziałek 20 b. m. popołudniu zawsze mile witane „Śluby dębnickie“ K. Krumłowskiego, wieczorem komedye Korzeniowskiego i Al. hr. Fredry.

KTO UCHWALAŁ? Wielu czytelników nadesłało nam zapytania, co ma znaczyć uchwała Koła polskiego w sprawie „zaburzeń“ krakowskich? W uchwale tej Koło uznało owe rozruchy za „groźne“ i wystylizowało ją tak, jak gdyby znany sposób ich „tłumienia“ uważało za odpowiedni.. Otóż w „Piaście“ z dnia 19 maja znajdujemy następujące wyjaśnienie:

„Dnia 8 maja odbyło się posiedzenie Koła w obecności 10 posłów. Na tem nieformalnem posiedzeniu uchwalono wniosek posła Grossa, stwierdzający, że „policya krakowska doprowadziła do tego, że rozruchy antysemickie w Krakowie rozszerzyły się w sposób groźny“. Znamienna rzecz. Na wniosek Koła polskiego wniósł poseł Zieleniewski w parlamencie interpelacyę, która jest wręcz sprzeczna z „uchwalonym“ wnioskiem posła Grossa. Stwierdzić musimy, że wniosek posła Grossa, uchwalony w obecności ośmiu, czy dziewięciu członków Koła, w tem czterech, czy pięciu żydów, nie może być uważany za istotny wyraz opinii Koła“.

Pożądanem byłoby stwierdzenie, którzy to posłowie, naturalnie oprócz żydowskich — tak dobrze przysłużyli się społeczeństwu. Wdzięczność minąć ich nie powinna.

WAKACYE DLA UCZENIC. Ciężkie obecne warunki życiowe zaciężyły szczególnie nad średnim stanem inteligencyi miejskiej. Wobec zbliżającego się lata i wakacyj szkolnych niepodobna będzie rodzinom tym dać możność odświeżenia sił na wsi, dzieciom, szczególnie pracującym umysłowo uczenicom. Młodzież jednak powinna na kilka tygodni opuścić miasto, jeżeli dalej ma pracować i uczyć się z pożytkiem. Sekcya Polskiego Związku Niewiast katolickich dla kolonij wakacyjnych seminarzystek pragnie rozszerzyć w tym roku swoją działalność i apeluje do mieszkańców dworów wiejskich o przyjęcie na kilka tygodni jednę lub dwie uczenice średnich zakładów naukowych pod gościnny swój dach. Będzie to prawdziwie obywatelski uczynek.

Zgłoszenia przyjmować będzie Sekcya Polskiego Związku niewiast katolickich dla kolonij wakacyjnych, Kraków, ul. Szczepańska l. 5.

NA SIEROTY PO ŻOŁNIERZACH. Dzień znaczka Tow. Bursy wychowawczo-przemysłowej Panien polskich m. Krakowa dla dziewcząt, sierot po poległych rodakach i ofiarach wojny, odbędzie się dnia 19 b. m., w niedzielę, w uroczystość Zielonych Świąt. Tow. spodziewa się, że „Dzień znaczka“ znacznie wspomoże jego fundusze. Tow. po 2-letniej pracy nabyło dom na pomieszczenie zakładu przy ul. Lenartowicza l. 4. Lecz dom jest pusty, chodzi więc obecnie o środki na urządzenie i otwarcie Bursy. Spodziewać się należy licznych datków od wszystkich, komu leży na sercu dola sierót.

„OBRAZKI Z POLA WALKI“. W „Arb. Ztg“ czytamy ciekawą wiadomość, w jaki sposób urzędowe biuro c. i k. wojennej kwatery prasowej — umieszcza w pismach „ciekawe“ fotografie „z zachodniego frontu“, które sporządzane są, jak się okazuje, w Krakowie.

Oto Nr 18 „Wiener Bilder“ umieszcza dwie fotografie. Jedna z nich, to „Przemarsz przez wieś francuską“. Obraz ten, jak się okazuje, został odfotografowany w Krakowie, w koszarach artyleryi — ul. Rakowicka l. 29. Numer ulicy bardzo łatwo można rozeznać na ilustracyi. Widać też napis „Feldgericht“, gdyż w tych koszarach znajduje się sąd polowy.

Inny obrazek ma przedstawiać „Meldunek komendanta bateryi po przybyciu na front zachodni“. Ten “front zachodni“ — to znów podwórze w wspomnianych koszarach artyleryi. Obrazek przedstawia oficera, składającego raport generałowi. Zaś ów generał od kilku już miesięcy przybywa na pewnem stanowisku służbowem... w Krakowie. Za generałem, w oddaleniu dwóch kroków, stoi znany w całym Krakowie kapitan sztabu artyleryi, który do dziś dnia w Krakowie przebywa. „Arb. Ztg“ dodaje: „Nie wspominalibyśmy o tem oszukaństwie, gdyby było uprawiane „we własnym zarządzie“ tego pisma. Wszelako obrazki te pochodzą, jak z dopisku wynika, z c. i k. wojennej kwatery prasowej. Skąd ta kwatera przychodzi do tego, aby tak rzucać światu klimkiem w oczy?“

GALICYJSKIE BYDŁO W WIEDNIU. Odnośnie do notatki „Głosu“ z 11 b. m., w której podaliśmy za „Neue Freie Presse“, jakoby w ubiegłym tygodniu dowieziono do Wiednia 809 sztuk bydła rzeźnego z Galicyi, otrzymujemy z c. k. gal. Zakładu obrotu bydłem wyjaśnienie, że wiadomość ta polega na nieporozumieniu. Dochodzenia bowiem, przeprowadzone z ramienia Zakładu przez zast. dyrektora Czuchrę Andrzeja w Wiedniu, wykazały, że bydło to zostało załadowane w Podwołoczyskach i Nowosielicy jako posyłka wojskowa (Militärgut), jest niewątpliwie pochodzenia ukraińskiego, a sklasyfikowanie go jako bydła galicyjskiego, pochodzi stąd, że załadowano je na granicy Galicyi.

CENZURA KSIĄŻEK. Ministerstwo wojny zarządziło przeniesienie agendy cenzury książek, wysyłanych do obu okupacyj Królestwa, z ul. Krowoderskiej l. 29 do komendy placu w Krakowie przy pl. św. Magdaleny. Wszystkie książki i druki, wysyłane do okupacyj, należy oddawać do cenzury pod adresem: C. i k. Komenda placu, cenzura książek.

KRADZIEŻ KOLII. Do dyrekcyi policyi w Krakowie nadeszły listy gończe za 25-letnią Frydą Mann, służącą w domu Józefa Karoly'ego w Szentes na Węgrzech, która skradła kolię brylantową i wyjechała w kierunku Galicyi.

WŁAMANIA. Do mieszkania Augusta Lumbera, ul. św. Jana l. 24, włamano się i skradziono ubrania, wartości 1200 koron. Jako podejrzanego aresztowano 14-letniego Józefa Zająca. Przytrzymano także Stan. Czubę, który podczas pory obiadowej wszedł do sklepu Rozalii Dränger przy ul. św. Gertrudy w obecności 9-letniej córki właścicielki i zabrawszy wartościowy płaszcz, uciekł. Na krzyk dziecka przechodnie puścili się za Czubą i przychwycili go.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. Wczoraj aresztowano Wład. Sachońskiego, pisarza kolejowego, który na dworcu towarowym skradł z wagonu 11 i pół kilograma słoniny, wartości około 400 koron. — Aresztowano 15-letniego Stefana Mazura i 15-letniego Józefa Janika, którzy byli specyalistami w kradzieży trunków. Przytrzymano ich, kiedy wynosili z wagonu kilka flaszek koniaku. — Aresztowano także Maryę Latko, która na dworcu osobowym kradła pasażerom różne towary.

Z Polski i ze świata.

KONIEC ROKU SZKOLNEGO. Z Przemyśla piszą nam: Najbardziej nieznośne stosunki aprowizacyjne w naszem mieście powodują masowy wyjazd na wieś tutejszych mieszkańców. Nawet restauracye zmuszone są zamykać swe lokale, a zakłady rozpuszczają młodzież. Internat S. S. Felicyanek uwolnił swe pensyonaryuszki z końcem kwietnia, zaś zakład Benedyktynek w tych dniach czyni to samo, nie mogąc zaradzić brakom aprowizacyjnym. Nawet Rada szk. kraj. uznała to, ustanawiając koniec roku w szkołach galicyjskich w dniu 15 czerwca, jednak Rada okręg. przemyska przesłała wniosek by przedłużyć rok szkolny do dnia 15 lipca. Zaiste gruba nieświadomość stosunków.

ZALEGALIZOWANIE „STRAŻY KRESOWEJ“. Komenda powiatowa w Lublinie listem wystosowanym do zarządu gł. Straży kresowej, zawiadomiła: Na wniesioną prośbę c. i k. Generalne Gubernatorstwo wojskowe w Lublinie rozporządzeniem z dnia 23 kwietnia 1918, zezwala na zawiązanie Stowarzyszenia „Straż Kresowa“ z ograniczeniem działalności na tutejszy obszar administracyjny.

Tem samem Straż Kresowa została zalegalizowana i może działać w ramach ztwierdzonego statutu.

ŻYDOWSKA TROSKLIWOŚĆ. Pod tym tytułem „Gazeta Poranna“ pisze: Związek zawodowy branży modniarskiej w Warszawie rozesłał w tych dniach do modystek zaproszenia na naradę w sprawie polepszenia bytu. Zaproszenia te, drukowane na blankietach i w kopertach z nagłówkiem w językach polskim i żydowskim, doręczane były do pracowni za pośrednictwem agentów żydowskich; pod wskazanym na zaproszeniach adresem (Leszno 48) jak sprawdziliśmy, mieści się również żydowski związek zawodowy; drukarzy, litografów i t. p. Jaki jest cel tej troskliwości żydowskiej o byt pracownic chrześciańskich? Być może, jak sądzą osoby zainteresowane, chodzi tu o wywołanie we właściwym czasie strajku w pracowniach chrześciańskich, wobec spodziewanego wkrótce wzmożonego popytu na artykuły branży modniarskiej, a wówczas magazyny żydowskie zbierałyby obfite żniwo, nie obawiając się konkurencyi pracownic, których bytem „nasi drodzy przyjaciele“ tak się szczerze zainteresowali.

OSZUKANY OSZUST. W „Dzienniku Cieszyńskim“ czytamy: Pewien żydowski handlarz z Sosnowca, przewidując znaczne podrożenie wyrobów tytoniowych, począł skupywać cygara, licząc na znaczne zyski. Kiedy zaś dowiedział się, iż na terenie okupacyi austryackiej, odczuwa się zupełny brak wyrobów tytoniowych, powziął zamiar spieniężenia całego zapasu w Dąbrowie. Upatrzył sobie jakiegoś nieznajomego w mundurze żołnierza i wszedł z nim w układy, co do przemycania transportu. Wynajął konie i powierzył cały transport, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek, swojemu wspólnikowi, sam zaś udał się do Dąbrowy koleją i tam oczekiwał przemytnika, lecz bez skutecznie. Z obawy przed odpowiedzialnością, nie mógł donieść o swym wypadku władzom policyjnym i sądowym, lecz tylko w zaufanem kółku przyjaciół musiał przeboleć swą stratę.

KOSZTOWNE REKWIZYCYE. Wychodzące w Wiedniu czasopismo wojskowe „Streffleurs Militaerblatt“ pisze: Oficer, przydzielony na Węgrzech do boku rządowego komisarza żywnościowego, otrzymuje jako dodatek do normalnych poborów miesięcznie 300 kor., pisarz 60 kor., żołnierz 40 kor. Gdy oficer znajduje się w podróży, otrzymuje zwrot poniesionych rzeczywiście wydatków, prócz tego za każdy dzień podróży otrzymuje kierownik oddziału 50 kor., drugi oficer 30 kor., szofer 10 kor. dodatku. Jakie są płace w Austryi, nie wiadomo, ale prawdopodobnie nie są niższe.

NA GRUZACH KWITNĄCEGO MIASTA. Z frontu zachodniego nadchodzi następujący opis: Z Reimsa, ze starożytnego, koronacyjnego grodu, zostały z wyjątkiem zewnętrznej części jeno gruzy... Rumowisko spiętrzone, góry cegieł, kamieni, sterczą — niby ogromne pomniki na zastygłych grobach. Gdzieniegdzie zaledwie wznoszą się szkielety kamienic, raczej strasznie okaleczone mury. Wszystko co się widzi jest płaszczyzną cmentarną. Ma się ochotę płakać. Przed wojną liczyło Reims 120.000 mieszkańców, po ewakuacyi zostało zaledwie 3.500, — w końcu i ci uszli z domowych zagród. Niemcy otoczyli miasto półkolem, w odległości 1.800 metrów. Padały na nie gradem wszelkiego rodzaju pociski, nawet austryackie 210-milimetrowe. W przeciągu tygodnia wyrzucono 75.000 granatów, z tych w jednym dniu 30.000! W ostatnich siedmiu dniach, przed największym atakiem, zawaliło się lub spaliło 680 domów, reszta, 150, jak zżęte pokłosie, legła w rumowisku. Pożary wybuchały to tu, to tam, niby ogniste race. Sześć samolotów niemieckich krążyło po szlakach powietrznych i czuwało, aby dzieło zniszczenia było zupełnem. Z samego środka, z omszałego wiekami grodu, nic nie zostało. Znikł prześliczny Place Royal'i niepodobna rozeznać biegnących z jego serca ulic. Teatr, liceum, katedra, dwa kościoły, stare hotele, hale targowe, słynne konserwatoryum z szesnastego stulecia, wszystko przepadło bezpowrotnie. Łuna pożarna zalewała przestworze na odległość 150 kilometrów. Sterczą również zgliszcza z gmachów bankowych. Pogrzebane są pod ich rozpadłym ciężarem pieniądze, złoto, papiery. Nad całym jednak obrazem śmierci wznoszą się resztki wspaniałej katedry, niby bolejące szczątki wielkiej przeszłości. Codzień odrywają świeże kule z nich całe części, które maleją i kurczą się. Strzępy obrazów, odłamy słupów, posągów, tarzają się po spadzistościach rumowiska. Na przecudownej fasadzie wszystkie figury zniszczone, z wyjątkiem znajdujących się na dole, które ocalały, dzięki gęstemu pokryciu workami z piasku. Lada chwila zostaną ostatnie ślady: trochę sterczących słupów i pokiereszowana fasada. Tyle tylko z wielkiego, świetnego dzieła sztuki.

UCZTA W CZWARTYM ROKU WOJNY. Z powodu otwarcia kolei żelaznej z mostem barona Korffa, tak nazwanym na cześć landrata bar. Korffa, odbyła się w miasteczku Malmedy, położonem w górach Eifel, uczta uroczysta, o której pisze „Vorwärts“ jak następuje: „Landrat, którego uczczono, smacznie zajadał pośród burmistrzów i innych dostojników przy następującym spisie potraw: Szampan, na powitanie. Zupa z fasoli z uszami wieprzowemi. Wołowina z chrzanem — sałata. Sałata z kartofli — wino mozelskie. Polędwica z sarny — kulka sarnia pieczona — sałata — kompot — wino reńskie. Omlet — konfitury — wino czerwone i burgundzkie. Kawa — koniak — szampan — różne wina.

Podczas następnej szerokiej pijatyki podawano góry skibek chleba, obłożonych, wątrobianką i innemi smakołykami. Także bulion podawano celem pokrzepienia sił. Samo się przez się rozumie, że dawano wszystko bez kartek.

Przypuścić można, że żołądki owych panów jeszcze nigdy nie były dostosowane do szczególnie nędznych dawek żywności, jakie się przyznaje mieszkańcom powiatu Malmedy, gdyż nie zniosłyby chyba takiego menu. Gospodarz zaś, który wysokim władzom powiatowym umiał w czwartym roku wojny przygotować taką ucztę, otrzymał wkrótce potem zupełnie słusznie krzyż zasługi za pomoc wojenną“.

SMIERĆ „KRÓLA GAZETOWEGO“. Jak donoszą dzienniki francuskie, w Beaulieu na Riwierze zmarł znany amerykański magnat gazetowy, właściciel „New-York Heralda“, James Gordon Bennett, w 77 roku życia. Założycielem „New-York Heralda“ był jego ojciec James Gordon Bennett. Przybył on pewnego dnia do Nowego Yorku bez środków do życia, upadający z wycieńczenia głodowego na ulicy, skąd przewieziono go do szpitala. Przyszedłszy do zdrowia, założył dziennik, którego redakcya, administracya i drukarnia mieściła się w piwnicy nowojorskiej Bowery. Przez kilka lat James Gordon senior borykał się z trudnościami, zanim ugruntował swe pismo na pewnych podstawach. Gdy umarł, „New-York Herald“ miał już wyrobione stanowisko wśród prasy amerykańskiej. Atoli na dzisiejszej świetności doprowadził go James Gordon młodszy, do czego w dużej mierze przyczyniło się wysłanie na koszt dziennika znanego podróżnika Stanleya w głąb Afryki na poszukiwanie zabłąkanego uczonego Livingstone'o. Sprawozdania Stanleya z podróży, niezwykle poczytne, przyczyniły się do niezwykłego rozpowszechnienia dziennika. W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia. James Gordon Bennett przesiedlił się do Europy i postanowił wydawać w Europie drugie wydanie swego dziennika. Początkowo próbował to uskutecznić w Londynie, atoli po niecałym roku musiał dać za wygraną i pismo zawiesić. Natomiast podjęte później w Paryżu wydawnictwo „New York Heralda“ nie tylko utrzymało się do dziś, ale daje dobre wyniki.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KONGREGACYI NAUCZYCIELEK. I 20 b. m., t. j. w poniedziałek, odbędzie się godz. 8 rano Msza św. i wspólna Komunia w kościele św. Jana (przy klasztorze PP. Prezentek) członków Kongregacyi nauczycielek krakowskich; zaś 26 b. m., t. j. w niedzielę, zebranie miesięczne w lokalu sodalicyjnym, Rynek 44. Zebranie to popprzedzi błogosławieństwo w kaplicy sodalicyjnej o godz. 4.

SZCZEPIENIE OSPY. Na murach miasta pojawiło się, wydane przez magistrat, następujące ogłoszenie o szczepieniu: W roku bież. publiczne i bezpłatne szczepienie odbędzie się w czasie od dnia 18 maja do dnia 10 czerwca włącznie. Pierwszy termin szczepienia w sobotę 18 b. m. Szczepić będą pp. lekarze miejscy w każdy poniedziałek, środę i sobotę, wyjąwszy okręgi sanitarne VI i VIII, w których szczepienie odbywać się będzie tylko we środy, soboty i okręg san. X, w którym szczepić się będzie tylko we czwartki, a mianowicie: w I okr. san. w szkole miej. im. Jagiełły, plac św. Ducha — lekarz szczepiący Dr Kon, od godz. 5 popoł.; w II. okr. san. w szkole miej. św. Szczepana przy ul. Rajskiej — Dr Gólski, od godz. 4 popoł.; w III. okr. san. w szkole miej. przy ul. Pędzichów l. 18 — Dr Zopoth, od godz. 5 popoł.; w IV. okr. san. w szkole miej. ul. A. Potockiego — Dr Weinsberg, od godz. 5 popoł.; w V. okr. san. w szkole miej. barakowej przy ul. Miodowej l. 38 — Dr Bernaciński, od godz. 4 popoł.; w VI. okr. san. w szkole miej. żeńskiej w Dębnikach przy ul. Barskiej — Dr Zamorski, od godz. 4 popoł.; w VII. okr. san. w szkole miej. żeńskiej przy ul. Senatorskiej w soboty i w szkole przy ul. Konarskiego w środy od godz. 4 popoł. — Dr Komorowski; w VIII. okr. san. w szkole miej. w Nowej W... w środy, a w Krowodrzy w soboty od godz. 4 popoł. — lek. szcz. Dr Owsiński; w IX. okr. san. w szkole miej. przy ul. Żółkiewskiego od godz. 4 popoł. — Dr Ziarko; w X. okr. san. w szkole miej. nowej w Płaszowie we czwartki od godz. 5 popoł. — Dr Piórko; w X. okr. san. w magistracie w Podgórzu od godz. 5 popoł. — Dr Służewski i w XII. w okr. san. w Podgórzu od. goz. 4 popoł. — Dr Piasek.

W tydzień po zaszczepieniu należy dziecko przedstawić lekarzowi, który je szczepił, celem sprawdzenia wyniku i wystawienia dla dziecka świadectwa szczepienia. Ze względu na okoliczność, że jednorazowe szczepienie nie chroni przed ospą na całe życie, zarządza magistrat równocześnie ponowne szczepienie, czyli rewakcynacyę, wszystkich sześciolętnich dzieci. Te ponowne szczepienia odbywać się będą w miejscach i w czasie, jak szczepienia pierwotne.

KURS DLA KIEROWNIKÓW I KIEROWNICZEK KOLONIJ i półkolonij wakacyjnych, urządzony przez zachodnio-galicyjskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży, odbywa się od 29 kwietnia przy bardzo licznym współudziale, a z wielką korzyścią dla uczestników. Kurs został przedłużony o kilka dni, a program ostatniego tygodnia obejmuje: niedziela 19 b. m.: wycieczka dla poznania flory wzgórz wapiennych, prowadzona przez prof. I. Króla; poniedziałek 20 b. m.: zabawy dzieci, kierowane przez p. Winiarzową; wtorek 21 b. m.: Dr J. Sołtysik: pomoc w nagłych wypadkach z demonstracyami; od środy do soboty 25 b. m. prof. J. Króla ćwiczenia w oznaczaniu roślin kwiatowych.

MIANOWANIE. P. Józef Rydel, adjunkt Akademii Umiejętności, mianowany został ad personam dyrektorem kancelaryi Akademii Umiejętności.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Sobota: „Bratnie dusze“ Rostworowskiego.

Niedziela popoł.: „Lato“ Rittnera; wieczorem „Marya Leszczyńska“ T. Konczyńskiego.

Poniedziałek popoł. „Carewicz“ G. Zapolskiej; wieczorem „Bratnie dusze“ K. Rostworowskiego.

Wtorek 21 b. m.: „Głuszec“ Krzywoszewskiego.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Sobota wieczór: „Orfeusz w piekle“.

Niedziela popoł.: „Majster i czeladnik“, „Ożenić się nie mogę“; wieczorem: „Chory z urojenia“.

Poniedziałek popoł.: „Śluby Dębnickie“; wieczorem: „Majster i czeladnik“ i „Jawnuta“.

Wtorek 21 b. m.: „Orfeusz w piekle“.

HUMOR I SATYRA

Z chajderu.

Mówią, że żydzi to głupi naród, dlatego, że pozwolili się temu Mojżeszowi wodzić przez 40 lat po puszczy? Ja się pytam: A coby się stało, jakby to byli Polacy? Toby ich był wodził za nos do dzisiejszego dnia. (Szczutek).

Towarzystwo im. Benedykta XV.

Dla upamiętnienia wejścia w życie nowego kodeksu prawa kanonicznego i dla zjednoczenia uczonych polskich w celu wspólnego uprawiania umiejętności praw Kościoła katolickiego, tudzież rozkrzewiania jego znajomości ze szczególnem uwzględnieniem stosunków kościelnych, prawnych, społecznych oraz kultury chrześcijańskiej na ziemiach polskich, założone zostało w Krakowie — jak to w swoim czasie doniesiono — Tow. im. Benedykta XV. Wczoraj o godz. 5 popoł. odbyło się publiczne uroczyste zebranie w Auli Uniw. Jagiell., poprzedzone rano o godz. 9 uroczystą Mszą św. odprawioną przez Księcia Biskupa Sapiehę na Wawelu.

Przed godziną 5 wypełniła się Aula Jagiellońskiej Szkoły uczonymi, prawnikami, profesorami, duchownymi, inteligencyą naszego miasta i młodzieżą akademicką. — O godz. 5 przybył Książę Biskup Sapieha, Ks. Biskup Nowak, Kapituła katedralna in gremio. Wśród licznie zgromadzonego duchowieństwa znajdowali się między inn.: ks. prałat Jaszowski b. rektor Uniw. lwowskiego, ks. prałat Rozwadowski, O. Wincenty Podlewski i O. Jacek Woroniecki Dominikanie, O. Czesław Bogdalski Bernardyn, O. Andrzej Styła przeor OO. Augustyanów, O. M. Czermiński i O. Pawelski T. J., O. Maryan i O. Franciszek Pijarzy, O. Stefan Wawrzkowicz Franciszkanin, znany prawnik, O. Peregryn Haczela socyusz generalny OO. Franciszkanów, ks. dyr. Rzymełko i ks. Lewandowski, Misyonarze. Akademię Umiejętności reprezentowali prezes Dr Kazimierz Morawski i generalny sekretarz prof. Dr Ulanowski. Profesorowie Uniwersytetu na czele z rektorem obecnym Drem Żorawskim licznie się stawili, szczególnie wydziały teologiczny, prawny i filozoficzny. Z dygnitarzy świeckich przybyli między innymi: delegat namiestnictwa Dr Biesiadecki, prezydent miasta Federowicz, Dr Michał Bobrzyński, starosta Kowalikowski i in. Przybywających gości witał i przyjmował zasłużony inicyator Towarzystwa, prof. prawa kościelnego na Uniwersytecie Jagiellońskim Dr Józef Brzeziński.

Książę Biskup krakowski protektor Towarzystwa powitał zgromadzonych imieniem własnem i episkopatu polskiego oraz wyraził żal, że stosunki wojenne uniemożliwiły odnieść się do Ojca św., który niewątpliwie byłby nadesłał na ten dzień uroczysty do Krakowa słowa zachęty i błogosławieństwo Apostolskie. Następnie podniósł dostojny mówca doniosłość wydania kodeksu prawa kanonicznego nietylko dla całego świata katolickiego, ale i dla Polski, którą nietylko — mówił dalej Książę Biskup — pragniemy ujrzeć wolną i potężną, ale i na prawie opartą sprawiedliwem, zgodnem z prawem Kościoła. Bo tylko prawo na duchu miłości oparte, a takiem jest właśnie katolickie prawo kościelne, może przynieść społeczeństwu rozkwit, a poszanowanie praw — pomyślność. Stąd też cieszyć się należy, że powstało to Towarzystwo, w którem będą skupiać się uczeni polscy, komentować ustawy Kościoła i objaśniać rodakom. W tej myśli zakończył Książę Biskup życzeniem, aby prace Towarzystwa były wydatne i owocne.

Następnie zabrał głos prof. Uniwersytetu Kazimierzowskiego ze Lwowa, Dr Władysław Abraham, który odczytał pracę historyczno-krytyczną o prawie kościelnem od początku aż do najnowszego kodeksu wydanego za inicyatywą Benedykta XV. — Na kodeks ten składały się wieki. A ogrom pracy był tak wielki, iż wielu wątpiło, czy wogóle kiedy uda się wszystkie wydane kodeksy i prawne postanowienia Papieży XIX wieków ująć w jedną całość. Na Soborze Watykańskim zażądano stanowczo nowej kodyfikacyi. Ojciec św. Pius IX pierwszy zajął się układem obecnego kodeksu, ale zabór Rzymu i ciosy, jakie spadały na Kościół za Jego panowania, udaremniły te dążenia. Po nim zajął się kodeksem Leon XIII, najwięcej zdziałano za spokojnych rządów Piusa X, który wiekopomne na tem polu położył zasługi. Bez niego rzecz nie doszłaby dotąd do skutku. Ale i ten Papież przed ostatecznem ukończeniem wielkiego dzieła, życia dokonał. Obecnie Benedykt XV wydaje kodeks Piusowy, który cały świat katolicki obowiązuje od zbliżających się Zielonych Świąt.

Kodeks ten nietylko wzbudza podziw jako dzieło naukowe, ale i dlatego, że odznacza się wielką prostotą, jasnością redakcyi i tolerancyą. Jako takie wzbudza szacunek i podziw wszystkich uczonych, nie wyłączając akatolików. Będzie to „dzieło pokoju" wiecznym pomnikiem mądrości i przewidywania Kościoła na czasy dzisiejsze i przyszłe.

Z kolei prof. T. Sinko wygłosił odczyt o liryce św. Grzegorza z Nazyanzu. Nawiązując do renesansowych postaci, zdobiących ściany nawy w kościele św. Krzyża, rozpoznał w jednej z nich (na prawo od ambony) postać św. Grzegorza z Nazyanzu, dobrze u nas znanego w w. XVI, potem zapomnianego, dziś znów zaktualizowanego przez przedsięwzięcie Akademii krakowskiej, która przygotowuje krytyczne wydanie jego pism. Całe życie tego kolegi Juliana Apostaty z uniwersytetu ateńskiego było ciągłem szamotaniem się ptaka rajskiego, zamykanego co chwilę w klatkę obowiązków duszpasterskich i wyrywającego się z niej ku słonecznej samotności, ku mistycznej komtemplacyi. Ojciec, przyjaciel (św. Bazyli), potem gmina konstantynopolitańska wciągali go w sprawy administracyjne i misyjne. Niespełna trzechletnia misya w Konstantynopolu, wypełniona obroną Trójcy św. przed Aryanami, była najjaśniejszym czasem jego chmurnego życia. Zawiedziony i tu, cofnął się w zacisze wiejskie i przez kilka ostatnich lat swego życia żył w samotności, wypełniając czas ćwiczeniami religijnemi i pisaniem poezyi. Pisał je, by wyrugować niemi wiersze heretyckie i pogańskie, by młodzieży dostarczyć budującej lektury, a prz wszystkiem, by wypowiedzieć męki i udręczenia swej skołatanej duszy. Św. Grzegorz z Nazyanzu jest pierwszym w Europie poetą, który przedmiotem swej poezyi uczynił osobiste doświadczenia wewnętrzne, treścią obserwacye nad własną duszą, reagującą głównie na wewnętrzne myśli. Prelegent przytoczył szereg liryków św. Grzegorza we własnym przekładzie rymowanym i zakończył swój odczyt perspektywą na znaczenie tej poezyi dla późniejszego rozwoju umysłowości i literatury europejskiej.

Na tej wysoce interesującej prelekcyi zakończono posiedzenie, które zainaugurowało doniosłe i pełne znaczenia prace nowej instytucyi.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 18 maja.

Urzędowo donoszą dnia 17 maja:

Na froncie włoskim miejscami żywe walki artyleryi.

W Albanii zaatakowali Francuzi i Włosi nasze pozycye górskie pomiędzy rzekami Osum i Devoli. Z wyjątkiem małego zysku na terenie na zachód od Korey, nieprzyjaciela wszędzie odrzucono.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18 maja.

Urzędowo donoszą dnia 17 maja:

Zachodni teren.

Nieprzyjacielski monitor ostrzeliwał Ostendę i wyrządził ludności znaczne szkody. Na frontach bojowych była czynność ogólowa tylko w niewielu odcinkach ożywioną. Żywa czynność wywiadowcza utrzymywała się podczas odpierania silniejszych angielskich uderzeń na północ od Skarpy i pod Beaumont, jakoteż w czasie naszych skutecznych przedsięwzięć na południe od Arras wzięliśmy jeńców.

Na innych frontach nic ważnego.

Wczoraj zestrzelono 18 nieprzyjacielskich aparatów i 1 balon na uwięzi. Porucznik Loewenhardt zwyciężył tu po raz 22, zaś porucznik Windisch po raz 31.

Pierwszy jen. kwaterm. **Ludendorff.**

KOMUNIKATY TURECKIE.

Konstantynopol. B. kor. Komunikat głównej kwatery z dn. 15 b. m.:

Front w Palestynie: Miejscami ożywiona czynność artyleryjska i lotnicza. Koło Medschellaba wydarliśmy nieprzyjacielowi wysuniętą pozycyę. Atak powstańców na linią kolejową Maan i Hedżas został wszędzie odparty.

Front w Mezopotami:: Nad Eufratem zajęliśmy Baghdadie.

Komunikat z dnia 16 maja. Front w Palestynie: Na całym froncie tylko walki artyleryjskie. Na wschodnim brzegu Jordanu rozproszyliśmy nieprzyjacielskie oddziały wywiadowcze.

Front w Mezopotamii: Nasza artylerya odparła atak automobili pancernych nieprzyjacielskich, wymierzony na grupę wschodnią naszych wojsk i nad Tygrysem.

Po zjeździe cesarzy.

Kopenhaga. B. kor. „Politiken" omawiając ostatni zjazd obu cesarzy mocarstw centralnych donosi, iż według wiadomości z Berlina, przyjęto rozwiązanie kwestyi polskiej po myśli Austro-Węgier. Niezawisła Polska będzie częścią państwa cesarza Karola i wstąpi jako ogniwo do silnie związanego z sobą środkowo-europejskiego bloku.

Sprzeczne wiadomości.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają głosy prasy niemieckiej w sprawie rozwiązania austro-polskiego kwestyi polskiej. Przeważna ich część z „Berl. Tagbl." i „Voss. Ztg." na czele pomieszcza komentarze, że rozwiązanie austropolskie zostało zaniechane i że w urzędowych kołach i urzędniczych austryackich sympatye dla niego coraz bardziej maleją.

Natomiast wiedeńska „Reichspost" w dzisiejszem wydaniu twierdzi, że w kołach poinformowanych wskazują wbrew doniesieniom „Koeln. Ztg.", jakoby kwestya polska nie była przedmiotem rozważań w czasie zjazdu cesarzy, na półoficyalne oświadczenie „Nord. Allg. Ztg.", która pisze, że kwestya polska była roztrząsaną i że rozwiązanie sprawy tej stanowi podstawę innych rokowań na zjeździe prowadzonych.

Także „Pester Lloyd" otrzymał od swego korespondenta z Berlina zaprzeczenie komentarzy prasy niemieckiej. Twierdzi on, że komentarze te pochodzą z czasu przed oficyalnem oświadczeniem niemieckiem.

O ODBUDOWĘ POLSKI.

Wiedeń. (Telefonem). Tel. Comp. donosi z Londynu, że Narodowy Komitet Polski w Londynie założył tam agenturę polityczno-handlową, która ma zachęcić kapitał angielski do zainteresowania się odbudową Polski.

Regulacya granic — czy aneksya?

Wiedeń. B. kor. Chrześcijańsko-społeczny przywódca, prałat Hauser na zebraniu mężów zaufania tego stronnictwa w Lincu wygłosił mowę o bieżących kwestyach politycznych. Podkreślił w niej, że chrześcijańsko-społeczni nie są za aneksyami, lecz uważają, iż rozumie się samo przez się, że musi się przedsięwziąć pewne regulacye granic. Dlaczego ci — rzekł mówca — którzy wywoływali wojnę, nie mają być pociągnięci do odszkodowania lub do kary pieniężnej? Przyjęto potem jednomyślnie szereg rezolucyi, wśród nich rezolucyę witającą pogłębienie sojuszu z Niemcami.

Zmniejszenie racyi mąki w Niemczech.

Berlin. B. kor. Urząd żywnościowy zawiadamia urzędowo, że dzienna ilość mąki dla uprawnionych do zaopatrzenia z dniem 16 b. m. zostaje zmniejszona z 200 gramów na 160 gramów. Dotychczasowe dodatki dla ciężko pracujących zostają utrzymane. Przywrócenie dawnej racyi nastąpi wtedy, gdy w rękach państwowej centrali zbożowej będą dostateczne dowozy z Ukrainy, a najpóźniej wtedy, gdy wczesne zbiory ze żniw roku 1918 wypełnią stan państwowej centrali zbożowej.

Uroczystość w Pradze.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wiedeńskie pomieszczają obszerne opisy uroczystości w Pradze. Podnoszą, że podczas uroczystego zebrania w Panteonie, na ulicach zebrane tłumy manifestacyjne witały przybywających uczestników uroczystości. Po posiedzeniu urządzono wychodzącym posłom wielkie owacye, przyczem Dr Kramarza obnoszono na rękach. Wieczorem w sali resursy odbyło się zebranie, na którem przemawiał szereg mówców. Dr Kramarz oświadczył między innymi: My i połuniowi Słowianie złączeni jesteśmy wspólną ideą. Ich zwycięstwo jest i naszem zwycięstwem i na odwrót. Gdy praca się rozwinie, wtedy powstaną wielkie zadania, których nie będzie można pokonać osobno. Połączenie się z poł. Słowianami jest wolą całego narodu czeskiego. Wskaźnikiem pracy musi być zasada: wierność za wierność.

Zakończył oświadczeniem, że Czesi nigdy nie opuszczą sprawy swych sprzymierzeńców. Z przedstawicieli polskich przemawiał poseł Moraczewski, który oświadczył, iż Polacy nie życzą Czechom niczego, rozumieją ich politykę i podają im rękę, dziękując nie tylko za pozdrowienie i przyjęcie, ale za hasło rzucone Polakom: Za naszą i Waszą wolność.

Klub prawnopaństwowy czeski ogłosił wyjaśnienie, że dlatego nie bierze udziału w uroczystości, ponieważ członkowie jego nie otrzymali zaproszenia. Jak wyjaśniają ze strony czeskiej, chciano uniknąć wysyłania zaproszeń, ponieważ nie chciano zapraszać dwóch posłów uprawiających ugodową politykę, mianowicie pos. Mastalki i Tobolki. Posłowie ci nie solidaryzują się z kierunkiem Dra Kramarza.

Program polityczny Anglii.

Londyn. B. kor. W Izbie niższej odpowiadał lord Robert Cecil na rozmaite zapytania. Między innymi omawiał stosunek do Rosyi i oświadczył: My nie mamy żadnego sporu z Rosyą, przeciwnie staramy się zawsze, ażeby żyć z ludem rosyjskim w możliwie jak największej przyjaźni. Jest naszą troską czynić wszystko, co jest w naszej mocy, by ludowi rosyjskiemu pomódz w jego ciężkiem położeniu i utrzymać Rosyę jako wielkie mocarstwo i to nie tylko teraz, ale także po wojnie. Jeden z członków tej Izby wzmiankował, że między nami a bolszewikami istnieją różnice o podłożu czyto osobistem, czy też politycznem, których powodem nie są kwestye polityki międzynarodowej, lecz kwestye polityki wewnętrznej. Jestem całkiem innego zdania. Polityka wewnętrzna rosyjska jest sprawą tylko rosyjską. Rosya ma rząd, jakiego chciała i nie jest naszą rzeczą w to się mieszać. Chcę podkreślić, że my nie spieramy się z bolszewikami z powodu, iż oni są bolszewicy. My chcemy widzieć w Rosyi aliantkę, albo jeżeliby to było niemożliwe, kraj nie niemiecki. Odnośnie do interwiewu zastępcy biura Reutera co do możliwej ofenzywy pokojowej niemieckiej oświadczył Cecil: Dziwię się, że może zachodzić nieporozumienie co do znaczenia „ofenzywy pokojowej". Ofenzywa pokojowa jest zupełnie czem innem, niż usiłowania i zamiary pokojowe. Ofenzywa pokojowa jest czynnością dyplomatyczną, która ma za cel nie sprowadzenie pokoju, lecz popieranie wojny. Co się tyczy twierdzenia, jakom się wyraził, że odrzucę każdą propozycyę, która wyjdzie od Niemiec, to oświadczam, że nie powiedziałem żadnego słowa, które uczciwy człowiek mógłby w powyższy sposób tłómaczyć. Powtarzam, że każdą propozycyę, z którejkolwiek ona strona przyjdzie, o ile ona będzie pochodzić ze źródła zaufania godnego i pewnego, rząd obecny, pragnąc pokoju, bada sumiennie, czy zasługuje ona na uwzględnienie.

Londyn. B. kor. W mowie wygłoszonej na bankiecie zjednoczenia prasy zagraniczn. lord Curzon wywodził: W tej chwili odgłos dział zagłusza wszystko. Co się tyczy pokoju i warunków pokoju obawiam się, że byłoby bezużytecznem omawiać te sprawy teraz. Jesteśmy jednak każdej chwili gotowi do pokoju pod warunkami znanymi światu. Walczymy o pokój, któryby wypełnił trzy warunki, ma to więc być: 1. pokój sprawiedliwy w równej mierze dla narodów wielkich, jak małych; 2. pokój honorowy, któryby nie upokarzał nikogo ze sprzymierzonych, którzy ponieśli tak wielkie ofiary; 3. pokój trwały, któryby dawał przyszłym pokoleniom rękojmię. Curzon zakończył tem, że sprawa alzacko-lotaryńska jest dla Francyi taką samą, jak dla Włochów sprawa Trentina i Tryestu.

KTO CHCE POKOJU?

Haga. B. kor. „Manchester Guardin" ogłasza list lorda Courtneya, który zawiera wywody, jakieby był lord Courtney wygłosił, gdyby był obecnym podczas debaty pokojowej w Izbie wyższej. Jego zdaniem żadna strona wojująca nie może być pokonana. Berlin jest dla Anglików nieosiągalnym i ani niepowodzenie Niemców ani armie pomocnicze koalicyi nie odniosą takiego skutku, by Niemców wyrzucić poza Ren. Lord Courtney życzy sobie, żeby w razie, gdyby się znowu zdarzyła sposobność do pogodzenia się. Anglia pokazała, że jest gotową do sprawiedliwego pokoju na podstawie zgody. Twierdzenie, że Niemcy teraz nie chcą takiego pokoju, mówca uchyla, wskazując na to, że także Anglia nie chce słyszeć o pokoju. Jesteśmy w tem — rzekł — zupełnie do siebie podobni. Socyalni-demokraci niemieccy i nasza partya robotnicza, narodowi liberałowie i nasi imperialistyczni nacyonaliści, junkrzy i nasi pyszni latyfundyści są siebie wzajemnie godni. Dlatego dla rozsądnych i sumiennych mężów stanu przyszedł czas wyprowadzić świat z tego pokoju.

Program agrarny rządu ukraińskiego.

Kijów. B. kor. Wczoraj otwarto tu ukraiński kongres handlowy i przemysłowy. Obecnych było około tysiąc delegatów wszystkich związków gospodarczych, także związku chłopskiego i zjednoczenia właścicieli ziemskich. Po powitaniu obecnych przez prezydenta ministrów minister handlu Gutnik wygłosił mowę programową, którą przyjęto oklaskami, nie wyjmując nawet ustępu, w którym mówił o ograniczeniu wolnego handlu przez kontrolę państwową. Jednomyślnie wybrano przewodniczącym kongresu Dimara, prezydenta zjednoczenia południowo-rosyjskich przemysłowców górniczych. Wyraził on imieniem zgromadzonych zupełne zadowolenie z mowy ministra i szczerą gotowość współdziałania z rządem przy odbudowie Ukrainy.

OSTRE ZARZĄDZENIE.

Wiedeń. (Telefonem). Jak z Kijowa donoszą, niemiecki komendant wydał zarządzenie, że wszystkie automobile w obrębie Kijowa mają być zgłoszone do komendy niemieckiej. Posterunki na ulicach mają prawo zatrzymywać każdy automobil, a w razie niezatrzymania się mają te posterunki prawo strzelać.

PIERWSZE ZAKAZY.

Kijów. B. kor. Rząd wydał zakaz wywozu metali i gumy, dalej powszechny zakaz wywozu do Rumunii i Besarabii, ponieważ Besarabia została anektowaną, a polityczne i gospodarcze stosunki z tymi krajami nie zostały jeszcze ustalone.

Wiadomości telegraficzne.

Strajk drukarzy we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). Wczoraj przedpołudnicza i popołudniu toczyły się pertraktacye w Związku drukarzy, celem zakończenia bezrobocia. Na razie nie wydały one pozytywnego wyniku. Wczoraj nie wyszły dzienniki, nie wyszła także urzędowa „Gazeta Lwowska".

Obrady Koła polskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Wiceprezes hr. Baworowski zwołał na 23 maja o godz. 10 rano posiedzenie plenarne komisyi parlamentarnej Koła. Na porządku dziennym znajduje się omówienie sytuacyi politycznej.

Konferencye Kucharzewskiego.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj wieczorem 5. premier Kucharzewski odbył szereg konferencyi z polskimi politykami. W naradach tych uczestniczyli min. Dr Twardowski, A. hr. Tarnowski, Biliński, Korytowski, hr. Lanckoroński, hr. Baworowski, pos. Loewenstein, Steinhaus i Witos.

Zmiany w otoczeniu cesarza.

Wiedeń. B. kor. „Streuffleurs Militaerblatt" donosi, że w miejsce bar. Marterere szefem cesarskiem kancelaryi wojskowej został zamianowany generał-major bar. Zeidler.

Zwycięstwo bolszewików w Moskwie.

Wiedeń. (Telefonem). „Zeit" donosi z Petersburga, że we środę ogłosiły dzienniki w nadzwyczajnem wydaniu, że w Moskwie odnieśli bolszewicy zupełne zwycięstwo nad anarchistami.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Aleksander książę Radziwiłł z Groyca; Juliusz hr. Tarnowski z Chorzelowa; Jerzy hr. Konarski z Chyrowa; Drowie Teofilowie Szańkowscy z Wierzbna; Ludwik Zawadzki z Warszawy; Aleksander Dąbski ze Lwowa; Tadeuszowie Siekierzyńscy z Uniejowa; Leon Łätyński z Wiednia; Antoni Czerwiński z Piotrkowic; Łopuska Marya z Tarnowa; Inż. Stanisławowie Nowińscy z Mełchowa; Ludwik Ostrihański z Tarnobrzega; Dyr. Ferdynand Tyszowiecki z Sierszy; Jan Skotnicki z Warszawy.

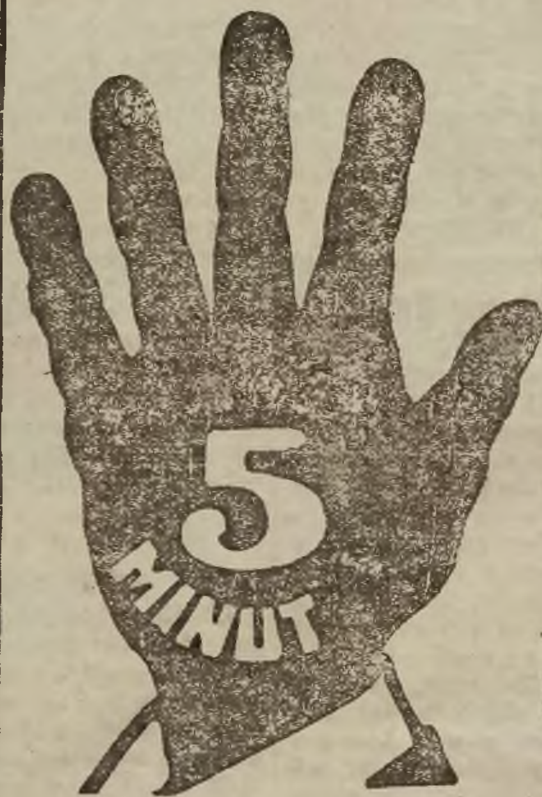
„GŁOS EUCHARYSTYCZNY“
— Pismo miesięczne dla Kapłanów i Wiernych, poświęcone szerzeniu czci dla Przenajśw. Sakramentu Ołtarza. —
Przedpłata wynosi: Koron 5·—, Marek 4·—, Rubli 2·—, Dolar 1·—,
REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, ULICA WARSZAWSKA L. 1.

WYD. KART ILUSTROWANYCH
R. BRANDYS
W STRZEMIESZYCACH.

Pocztówki

Albumy z widokami miast wykonywa się z nadesłanych wzorów, artystycznie i najtaniej. Sprzedaż hurtowna po cenach fabrycznych pocztówek i obrazów repr. „Galeryi Drezdeńskiej“.

Księgarni polecamy fabryka zapytania. Cennik i wzory bezpłatnie wysyła się tylko handlującym. 1172



W pięciu minutach można z jednego kawałka

LURION

KREMU WOSKOWEGO
NA OBUWIE

$^{1}/_{4}$ klg. najlepszego kremu na obuwie wygotować.

Cena 2 korony. 1244

Wszędzie do nabycia!

Oryginalna recepta:

Rzuca się kostkę „LURIONU“ kremu woskowego na obuwie do $^{1}/_{4}$ litra wody, miesza się go, aż do zagotowania, następnie zdejmuje się z pieca i po kilku minutach mieszania wlewa się do szczelnie zamykającego się naczynia. Płyn tężeje w kilku minutach i jest gotowy

$^{1}/_{4}$ klg. najlepszej jakości kremu na obuwie, który nawet w największem gospodarstwie na jeden miesiąc wystarczy.

Sposób użycia jest na każdej kopercie podany i dla każdego łatwo zrozumiały.

Skład fabryczny i wyłączna sprzedaż

„LURIONU“
KREMU WOSKOWEGO
NA OBUWIE

Abteilung der Montanwachswerke A. G.

Wien, I. Bezirk, Franz Josefskai 7|9.
(Industriepalast).

Kupię kilka mórg gruntu
może być część nieużytków, z budynkami lub bez.
Zgłoszenia z opisem i ceną: Porczyński Kraków, Kochanowskiego 30. 1345

Egzamina uzupełniające (Ergänzungsprüfung)
dokładne i sumienne przygotowanie do egzaminu uzupełniającego na c. k. jedn. ochotników oraz do matury.
= Wojskowych urlopowanych =
przygotowuję w obrębie uzyskanego urlopu.
Własne skrypta i podręczniki. Honorarium umiarkowane.
Zgłoszenia pod „Egzamina uzupełniające“
Kraków, Karmelicka 46. 1248

Od lat istniejące
KURSA PRAWNICZE „Ius“
Kraków Garbarska l. 6 „Ius“
ułatwiają dokładne przygotowanie do wszystkich egzaminów i rygorozów prawniczych w krótkim czasie przez użycie odpowiednich podręczników.
System piśmienny-korespondencyjny.
Dla wojskowych i prowincyi wypróbowany system szybkiego i pewnego przygotowania w drodze piśmiennej korespondencyi bez potrzeby opuszczania miejsca pobytu. System piśmienny zastępuje w zupełności przygotowanie indywidualne. Kursa prawnicze „Ius“ udzielają informacyi, umożliwiają należyte wyzyskanie urlopów; wypożyczają komplety podręczników, skryptów i skróttów. Lekcye indywidualne i zbiorowe. 1015

KURSA PRAWNICZE „LEGES“ 1233
Kraków, ulica Karmelicka 46
przygotowują w krótkim czasie do wszystkich egzaminów prawniczych. Nauka zbiorowa i indywidualna.
Dla P. T. Wojskowych osobne komplety.
Dla zamiejscowych system korespondencyjny.
Informacye od 11—12 rano i od 2—4 popołudniu.

Z gotówką 20.000 koron
przystąpię do pewnego interesu lub do kupna. Pisemne zgłoszenia: 1252
Szechniewicz, poste-restante Stróże.

Zdolny masażysta
posiadający egzamin c. k. kliniki chirurg. w Krakowie, inwalida wojenny, specyalista w masażu mięśni, znający się na hydropatyi, oraz wibracyi i elektryzacyi przy chorobach nerwowych i reumatycznych. Poleca się łaskawym względom Szan. P. T. Publiczności. Ceny nader przystępne. Stanisław Orski Kraków, Gołębia 8, parter. 1339

Osoba inteligentna
z krawiecczyzną i językiem niemieckim poszukuje posady na wyjazd do towarzystwa, zajęcia się domem, dziećmi i t. p. Zgłoszenia pod „Wyjazd“ przyjmuje Adm. „Głosu N.“ 1346

Pensyonista bankowiec
poszukuje posady jako siła kancelaryjna w Zakopanem lub Nowym Targu. Zgłoszenia M. Porcher Wien XV. Zwölfergasse 7. 1338

Do sprzedania kostiumy męskie nocne
Krowoderska 54, I. piętro na lewo. 1335

Potrzebna jest Panna
do magazynu obuwia Jana Rebsza ulica Floryańska l. 17. 1190

NA CZERWIEC
Księgarnia katolicka Dra Mikowskiego w Krakowie poleca: Prokop O. Kapucyn. Miesiąc N. Serca Pana Jezusa brosz. K 4, w ozdob. opr. K 7·60, porto K 1. — Czosnowska hr. Czytania i rozmyślania na cześć Serca P. Jezusa. Cena ta sama. 1319

Każdy dostanie wynagrodzenie
jeżeli wyszuka Antoninę Mazurową z Mielca, która w kwietniu koło 10-go zaginęła i doniesie mężowi Antoniemu Mazurowi w Mielcu. 1284

Szukam posady bony
w domu katolickim. Mam ukończoną piątą wydziałową, władam językiem polskim i niemieckim. Zgłoszenia pod „Przyszłość“ do Adm. „Głosu Nar.“ 1327

1321 **KORKI**
używane, w dobrym stanie, kupuje po najwyższych cenach fabryka „Iskra“ Kraków, Łobzowska L. 6.

Dwie panienki
znajdą stałe zajęcie w Ekspedycyi „Głosu Narodu“. 986
Wiadomość ul. św. Tomasza 35, II. p.

Kupię dom
nawet bez komfortu.
Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „L. F. R.“ 1291

NIEMKA 1272
rodowita, z dobrem świadectwem, poszukuje miejsca jako nauczycielka lub towarzyszka przy starszej osobie, może zająć się gospodarstwem domowem. Zgłoszenia Dąbrowa Górnicza, Apteka na Redenie.

Dyrektor dóbr
znakomity rolnik, biegły administrator, poszukuje posady. Listy pod I. K. poste-restante Rzeszów. 1329

Staruszka nie mająca żadnego utrzymania, nie zdolna do pracy, znajduje się w ciężkiem położeniu, prosi litościwych o pomoc. Łaskawe datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“ dla B. G. 1039

Wydział Reprezentacyi powiatowej
w Miechowie (Król. Polskie)
rozpisuje niniejszem
konkurs na posadę lekarza Wydziału

Wymagane jest dopełnienie następujących warunków:
1) nieprzekroczony 40 rok życia,
2) narodowość polska,
3) dowód ukończenia studyów lekarskich na uniwersytecie krajowym lub zagranicznym,
4) dowód odbytej praktyki lekarskiej.

Do posady tej przywiązane są pobory w kwocie 14.0[illegible] koron rocznie. Posada będzie na razie nadana prowizorycznie na rok jeden. Podania należy wnosić do Wydziału reprezentacyi powiatowej w Miechowie w terminie do 15 czerwca 1918.

Miechów, dnia 14 maja 1918.

Wydział Sejmiku powiatowego w Miechowie.

LICYTACYA
w c. i k. wojskowym szpitalu koni w Bochni w dniu 23-go maja b. r. z powodu braku wyzdrowiałych koni 1336
nie odbędzie się.
C. i k. Komenda szpitala koni w Bochni.

Zarząd Spółki Budowlanej w Olkuszu
podaje do publicznej wiadomości, że na zasadzie zatwierdzonej ustawy zawiązaną została w mieście Olkuszu dnia 27 kwietnia 1918 r.
Spółka Budowlana
w celu dostarczania materyałów budowlanych, nabytych i wł[asnemi] siłami wytworzonych, jak również prowadzenia biur [te]chnicznych dla wykonywania planów i kosztorysów, prow[a]dzenia i doznawania nowowznoszonych budowli i wykonywania i prowadzenia wszelkich robót technicznych, wchodzących w zakres budownictwa i komunikacyi, jako to: budowlanych, mierniczych, komasacyjnych, drogowych i t. p. w charakterze przedsiębiorcy lub prowadzącego roboty.

Na członków Spółki Budowlanej mogą być przyjmowane osoby płci obojga, instytucye, stowarzyszenia, kuratorya, gminy, szkoły i t. p. działające przez swych delegatów.

Udział w Spółce określony na 1.000 koron.
Każdy kto chce być członkiem Spółki obowiązany kupić najmniej jeden udział.
W celu nabycia udziałów należy się zgłosić osobiście lub piśmiennie do Zarządu Spółki Budowlanej w Olkuszu w gmachu Komitetu Ratunkowego we wtorki, środy, czwartki i piątki każdego tygodnia od godziny 9 rano do 1 w południe.

Ustawa Spółki może być wysłana na każde żądanie.

Zarząd Spółki ma niepłonną nadzieję, że zorganizowana pierwsza w kraju tego rodzaju polska instytucya, gwarantująca sumiennie i możliwie tanie wykonanie wszelkich robót i dostaw materyałów niewątpliwie dozna ze strony Społeczeństwa szczerego poparcia, przy którym postara się rozwinąć pole swej działalności do jak najszerszych rozmiarów.

Zarząd Spółki 13[illegible]
Inż. Antoni Minkiewicz, Inż. Kazimierz Arkuszewski,
Inż. Maryan Starkiewicz.

MAGAZYNY
obszerne najchętniej z torem kolejowym kupi lub wynajmie, ewentualnie
PLAC POD BUDOWĘ
tychże w pobliżu kolei kupi instytucya handlowa w Krakowie. 1348
Zgłoszenia pod „Magazyn“ do Administracyi dziennika.

Kupię dom
o 4—5 pokojach, z kilkomorgowym ogrodem lub 20—80 morgów pola, najchętniej jednak folwarczek 20—50 morgowy, dobrej ziemi, możliwie w jednym kawałku, położony blizko Krakowa względnie stacyi kolejowej, może być również w Królestwie Polskiem niedaleko Krakowa lub Ojcowa. — Płacę gotówką 60.000 koron, reszta na hipotece, przy miesięcznych spłatach około 800—1000 koron. Sprzedawca pozostać może przez 5—6 lat nadal jako dzierżawca. Oferty z dokładnym opisem względnie planem budynków, gruntu i warunkami sprzedaży proszę przesłać pod adresem: 1154
Borysław, tach 169, Inż. Władysław Włodarczyk.

Swędzenie, liszaje, świerzb
usuwa najprędzej Dra Flesch'a oryginalna prawnie zastrzeżona „Skabaformowa maść brunatna“. Nie brudzi, zupełnie bezwonna. Słoik próbny K 2·30, duży słoik K 4, porcya familijna K 11.
Baczność na markę „Skabaform“.
Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A-B, 45; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa, ul. 3 Maja. 1146

Lwów, ulica Sykstuska L. 44.

Ważne dla P. T. Rolników.
Towarzystwo Akcyjne Eksploatacyi Soli Potasowych w Kałuszu
ma zaszczyt zawiadomić P. T. Interesowanych, że z dniem dzisiejszym otwiera
BIURO SPRZEDAŻY
KAINITU I WYSOKO PROCENTOWYCH SOLI POTASOWYCH
we Lwowie, przy ulicy Sykstuskiej 44
gdzie z zamówieniami wprost i wyłącznie zgłaszać się uprasza
Dyrekcya.
1215
Lwów, ulica Sykstuska L. 44.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i nakładca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.